

Maria Olech

Zakład Badań i Dokumentacji Polarnej
im. Prof. Zdzisława
Instytutu Botaniki, Uniwersytet Jagielloński,
ul. Kopernika 27, 31-501 Kraków

PRZEJŚCIE PÓŁNOCNO-ZACHODNIE (NORTHWEST PASSAGE) WYPRAWA FRANCUSKO-POLSKA

Ktoś kiedyś stwierdził, że Northwest Passage można uznać jako żeglarskie K2. Jest to jeden z najtrudniejszych na świecie szlaków żeglugowych; arktyczna droga morska z Europy do Azji wschodniej, wiodąca z Atlantyku przez arktyczny archipelag kanadyjski i Ocean Arktyczny do Pacyfiku (Cieśniny Beringa). Pomimo ocieplenia Arktyki, lody są tu nadal problemem. Poza ryzykiem utknięcia w paku lodowym, czy przebicia burty przez bryły lodu, istnieją niebezpieczeństwa związane z występowaniem skał podwodnych, płycizn, mielizn, silnych prądów morskich. Dochodzą do tego gwałtowne zmiany pogody, a także brak możliwości szybkiej pomocy. Poszukiwanie legendarnego przejścia trwało kilka wieków, wiele wypraw przepadło bez wieści, setki żeglarzy straciło życie. Pierwszy, który pokonał Przejście, lecz w kilku etapach w latach 1903-1906, był Roald Amundsen, płynąc na statku „Gjøa”. W trakcie wyprawy dwukrotnie zimował na statku uwięzionym w lodzie. Przejście Północno-Zachodnie to nadal wielki wyczyn żeglarski. Dokonały tego dotąd m.in. tylko 3 jachty pod polską banderą.

Nasza 4-osobowa załoga francusko-polska (kpt. Janusz Kurbiel, Joëlle Kurbiel, Tomasz Kosiński, Maria Olech) pokonała ten szlak na jachcie francuskim „Marguerite” przekraczając Cieśninę Beringa 16 września 2012. Tym razem żeglowaliśmy na jachcie o kadłubie aluminiowym. Wielka przygoda zaczęła się na Grenlandii, dokąd doleciałam samolotem. Ostatnie zakupy i wodę zabraliśmy w Ilullissat (duńska nazwa Jacobshavn). To tutaj znajduje się największy na Grenlandii lodowiec – Sermeq Kujalleq, a zarazem najbardziej aktywny (przesuwa się z prędkością ok. 19 m dziennie) i najbardziej produktywny lodowiec na świecie (rocznie oddziela się od niego ponad 35 km³ lodu). To właśnie ten lodowiec utworzył słynny Icefjord, a cielące się z niego góry lodowe dryfują później po oceanie, utrudniając żeglugę. Początkowo płynęliśmy wśród gór lodowych i paku lodowego na północ wzdłuż zachodnich brzegów Grenlandii. Nad Upernavik skręciliśmy w lewo na Morze Baffina, a następnie wpłynęliśmy do Cieśniny Lancastera.

Płyniemy na skraj wyspy Devon, rzucamy kotwicę w Zatoce Erebus i Terror. To tutaj w 1845/46 zimowała wyprawa Johna Franklina. Była to najtragiczniejsza ekspedycja próbująca pokonać Przejście. Nikt nie przeżył z 129 osób, które stanowiły załogi dwóch statków ekspedycji – „Erebus” i „Terror”. Zaginionych bez wieści uczestników wyprawy Franklina szukało ponad 40 ekspedycji ratunkowych. Northwest Passage ma liczne warianty, ale nigdy nie wiadomo, który z nich będzie możliwy do przepłynięcia ze względu na sytuację lodową. Po przestudiowaniu lodowych map (publikowanych w internecie przez Kanadyjski Serwis Lodowy), wybieramy klasyczny wariant – śladami Amundsena. Amundsen z pewnością zawdzięczał swój sukces wcześniejszym, cząstkowym osiągnięciom

poprzedników, ale w przeciwieństwie do nich, postawił na mały statek z załogą liczącą zaledwie 6 osób. Dużą zasługą jego ekspedycji było, oprócz pokonania Przejścia, podjęcie badań m.in. nad magnetyzmem ziemskim i nawiązanie relacji ze stałymi mieszkańcami Arktyki – Inuitami.

A więc, płyniemy szlakiem pierwszych zdobywców, zatrzymujemy się w porcie Gjøa Haven w zatoczce, gdzie Amundsen wraz z załogą spędził dwie zimy (1903 – 1905). Znajduje się tutaj wiele pamiątek dotyczących Roalda Amundsena. Dla mnie to też okazja do wyprawy na ląd, gdzie „buszuję” w tundrze. Dalsza trasa wiedzie nadal przez arktyczne cieśniny Kanady, następnie Morze Beauforta, Morze Czukockie i Morze Beringa. Pada śnieg, bardzo wieje, a my, szczęśliwcy docieramy do Cieśniny Beringa. Uciekamy przed dużym sztormem do Nome na Alasce – miasta poszukiwaczy złota.

Nasza wyprawa to nie tylko sukces żeglarski, ale przede wszystkim zebranie ważnych materiałów naukowych wzdłuż transektu biegnącego przez ogromną i niemal niedostępną część Arktyki. Podczas wyprawy kontynuowano program naukowy prowadzony od 14 lat w Arktyce. Badania dotyczą skażeń tundry. Do analiz jako bioindykatory użyte zostały porosty – organizmy szeroko rozpowszechnione w Arktyce, stanowiące główny element tundry, odznaczające się dużą odpornością na skrajnie niekorzystne warunki ekologiczne, jednocześnie cechuje je wysoka zdolność akumulowania w plechach substancji toksycznych. Dzięki wyprawie zaistniała możliwość zebrania materiałów lichenoindykacyjnych w krótkim czasie na rozległym obszarze i w wielu niedostępnych dotąd miejscach. Próby zebrane podczas krótkich postojów na lądzie analizowane są pod kątem zawartości substancji toksycznych w Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie. Głównym rezultatem tych badań będzie określenie akumulacji i dróg transportu przede wszystkim metali ciężkich i pierwiastków promieniotwórczych w tundrze arktycznej.

Obszary polarne, wbrew pozorom, nie są wolne od zanieczyszczeń antropogenicznych. Skażenia transportowane głównie z masami powietrza z innych rejonów Ziemi, znajdują się w powietrzu i różnych elementach ekosystemu lądowego. Substancje toksyczne są trwałe i kumulują się w tkankach organizmów, a przechodząc przez kolejne poziomy łańcucha troficznego mają zwielokrotnione stężenie. Szkodliwe dla Inuitów (Eskimosów) zamieszkujących Arktykę, u których poprzez spożywany pokarm (np. mięso renifera, karibu, ptaków), sprzyjają powstawaniu nowotworów, uszkodzeniom wątroby, chorobom układów immunologicznego i nerwowego.